Łódź, 23|IV 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 92.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 23 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:
Wt. św. Wojciecha M.
Śr. św. Fidelisa Kap. M.
Czw. św. Marka Ewang.
Piąt. św. Kleta i Marcel.
Sob. św. Teofila W.
Niedz. św. Pawła od Krz.
Pon. św. Piotra M.

Wschód sł.: godz. 4 m. 52
Zachód sł.: godz. 7 m. 07
Dług. dnia godz. 14 m. 15

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Ogólne zebranie
Koła śródmieścia P. M. S.

W niedzielę w sali szkółki rzemiosł odbyło się doroczne zebranie Koła śródmieścia P. M. S., które zagaił wice-przewodniczący Koła śródmieścia p. Wiktor Czajewski, biorąc za cel przemówia historyę szkoły elementarnej w ubiegłem stuleciu, aż do otwarcia P. M. S.

Ponieważ mowę tę podaliśmy wczoraj w streszczeniu, więc obecnie przejdziemy wprost do dalszych obrad na ogólnem zebraniu.

Dr. Józef Michalski odczytał sprawozdanie zarządu, które stosownie do brzmienia ustawy objęło czas tylko do 1 stycznia r. b.

Ogólna liczba członków rzeczywistych w Kole śródmieścia była 1,212, którzy ogółem wnieśli rb. 1,226 kop. $34^1/_2$.

Członków wspierających liczyło Koło śródmieścia 43, którzy złożyli sumę 35 rb. 75 kop.

Co się tyczy działalności Koła śródmieścia, to utrzymywało ono w myśl § 12 w roku sprawozdawczym 1 szkołę o 3 oddziałach: wstępnym, pierwszym i drugim, w których uczyły się dzieci od lat 7 do 15. Liczba uczniów była 250 na dwie zmiany, a mianowicie przed południem 126 i po południu 124.

Macierz za naukę pobierała opłatę po 20 kop. za 5 godzin lekcyi i 15 kop. za 3 godziny.

Nauczycielek w tej szkole było 6.

Nauka analfabetów nie mogła być prowadzona z powodu stanu wojennego i niepewnych czasów. Pracowały tylko dwa komplety.

Macierz, nie chcąc narażać uczniów analfabetów na późne wracanie do domu, wolała ograniczyć się pod tym względem.

Budżet na rok przyszły zarząd Koła śródmieścia ułożył w ten sposób, że na I szkołę wyda 4,400 rb., na II 3 000 rb. oraz na utensylja do szkoły pierwszej 400 rb., na utensylja szkoły drugiej 700 rb. Razem wydatki na szkołę wyniosą 8,500 rb.

Kursy dla analfabetów będą rozwinięte w tym roku bardziej, dlatego zarząd proponuje utworzenie 10 kół, które po odtrąceniu pobieranej opłaty będą kosztowały zarząd jeszcze 250 rb.

Z zapisu Stebelskich powstaje biblioteka, na urządzenie której otrzymano od zapisodawców rb. 500, zarząd Koła śródmieścia dołożył 150 rb., oraz nastąpiły dary w książkach od p. Stebelskiego z Moskwy 600 tomów, zebrane za pośrednictwem p. Brukalskiej 150 tomów, red. «Rozwoju» około 300 tomów i broszur i od innych ofiarodawców. W ten sposób powstała biblioteka posiadająca przeszło 1,400 dzieł i broszur, a około 2,100 tomów.

Biblioteka będzie w osobnym lokalu, gdzie się pomieści zarazem i biuro Koła śródmieścia. Przewidywany dochód z biblioteki przyniesie 300 rb., rozchód zaś 600 rb.

Spodziewany jest dochód z wpisów pierwszej szkoły 2,400 rb., z wpisów drugiej szkoły 1,600 rb., razem więc 4,000 rb.

Ponieważ wydatki wynoszą 8,500 rb., więc 4,500 rb. trzeba będzie do tych szkół dopłacić, a ponieważ analfabeci pociągną dopłatę 250 rb., biblioteka 300 rb., i biuro 400 rb., przeto wszystkie wydatki 5,450 rb.

Dochód od członków przewiduje się 4,500 rb., wpływy nadzwyczajne 1,000 rb., pozostałość z roku 1906—850 rb. Razem przeto posiada zarząd 6,350 rb., z tego odchodzi 20% na główny zarząd w Warszawie i Koło okręgowe łódzkie, pozostaje więc do wydania 5,450 rb.

Bilans ten po krótkiej dyskusyi przyjęto.

Trzeci maj.

P. K. Arkuszewski przedstawił następnie sprawę daru narodowego dla P. M. S. z powodu nadchodzącej uroczystości 3-go maja.

Rzecz się tak przedstawia. Polska postanowiła dzień ten obchodzić uroczyście, aby uczcić pamiętną w dziejach polskich chwilę konstytucyi. Nie wynika stąd, aby w ten dzień ludzie mieli zaprzestać pracy, nie w ten sposób wyraża się uznanie. Owszem każdy powinien pracować, a za to pewien procent tej pracy przeznaczyć na Macierz Polską.

W całem Królestwie Polskiem a zatem i w Łodzi—utworzą się komitety, które roześlą odpowiednie karty z zaproszeniem. Jedna część tej karty zostanie na pamiątkę u ofiarodawcy drugą wypełnioną wraz z pieniędzmi zwróci do komitetu, lub odda upoważnionemu do zbierania inkasentowi.

Nie chodzi tu o duże składki, ale o jaknajliczniejsze. Na takiej kartce zwrotnej ofiarowują wszyscy domownicy i wypisują swoje nazwiska.

Projekt ten znalazł ogólne uznanie. Przyjęto go oklaskami gorącemi.

*

Ponieważ stary zarząd zrzekł się swoich urzędów przeto przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat:

Do zarządu powołano: d-ra Zaborowskiego (266 gł.), panią Maryę Zaborowską (219 gł.), p. Stanisława Kączkowskiego (199 gł.), p. Maksymiliana Dąbrowskiego (robotnika) (193 gł), p. Ogórkiewicza (robotnika) (194 gł.), p. Popławskiego (robotnika) (180 gł.), panią d-rową Bondyową (182 gł.), panią Hennelową (160 gł.), p. Jana Gołkontta (143 gł.), p. Zenona Goetzena (151 gł.), p. Kazimierza Stebelskiego (158 gł.) i p. Bronisława Pawłowicza (166 gł.).

Zastępcy: dr. Józef Michalski (137 gł.), Teofil Stanisz (128 gł.), Kazimierz Ostrowski (118 gł.), Leon Jezierski (104 gł.), Antoni Zieliński (103 gł.), Jan Arkuszewski (97 gł), Rachlewicz (95 gł.) i Rossmanowa (28 gł.).

Do komisyi rewizyjnej przez aklamacyę powołano pp. dr. Ignacego Wattena, Stanisława Zielińskiego, Maurycego Sprzączkowskiego, inż. Czesława Gorskiego, d-ra Józefa Kolińskiego, dyrektora Karpowicza i Aleksandra Roszkowskiego.

Na delegatów Koła śródmieścia powołano przez aklamacyę pp. Jana Arkuszewskiego, Wilhelma Bartelmusa, panie d-rową Bondyową, inżynierową Brukalską, pp. Bronisława Chądzyńskiego, Ciota, Wiktora Czajewskiego, Maksymiliana Dąbrowskiego, Zenona Goetzena, Czesława Gorskiego, adw. Jana Gołkontta, Wiktora Góreckiego (właściciela warsztatu), panią Hennelową, pp. Stanisława Hertzberga, Leona Jezierskiego, Stanisława Kączkowskiego, Jana Kłosowskiego, d-ra Józefa Michalskiego, Wiktora Niedźwieckiego, Maksymiliana Nowackiego, panią Lechmanowiczową, pp. Ogórkiewicza (robotnika), Bronisława Pawłowicza, Aleksandra Popławskiego (robotnika), Jana Pawlaka (robotnika), Feliksa Potza, d-ra Rząda, Kazimierza Stebelskiego, Maryana Skolimowskiego, Józefa Sandomierskiego, Tomaszewskiego (nauczyciela), Jana Thuma, panią Maryę Zaborowską, pp. dr. Tadeusza Zaborowskiego, Antoniego Zielińskiego i Teofila Stanisza.

Prowadził zebranie doktór Zaborowski, na asesorów zaproszono pp. Bociana, Thuma, Domańskiego, Skolimowskiego i Aleksandra Popławskiego. Na sekretarza powołano adwokata p. Wł. Wyganowskiego.

Całe zebranie odbyło się nadzwyczaj spokojnie. Na sali pełnili obowiązki gospodarzy członkowie robotnicy z kokardami i karteczkami z napisem P. M. S. Zebranie zamknięto o g. 7 wiecz.

Z Dumy.

W prasie petersburskiej obiegać zaczynają znowu trwożliwe pogłoski o losach Dumy. Artykuł Martensa w «Timesie», mimo odmówienia mu charakteru urzędowego, uważany jest, jeżeli nie jako zapowiedź rozwiązania Dumy, to w każdym razie jako objaw, że rozwiązanie to jest możliwe bez bezpośredniego nawet powodu. Pozatem niektóre skrajne wpływowe sfery prowadzą energiczną kampanię przeciwko Dumie.

Nie ulega wątpliwości, że kampania ta ponowi się z zwiększoną energią w tym wypadku, jeżeli dyskusya nad wnioskiem prawicy w sprawie potępienia zabójstw politycznych zakończy się rezolucyą, mogącą dać w ręce przeciwników Dumy broń bardzo poważną. Okoliczność ta nietylko wzmacnia pozycye przeciwników Dumy, ale i osłabia stanowisko obrońców jej.

Wzmiankowany powyżej wniosek w sprawie potępienia zabójstw politycznych był już szczegółowo omawiany we wszystkich grupach opozycyjnych. Kadeci uchwalili formułę przejścia do porządku dziennego, streszczającą się mniej więcej, jak następuje: Uznając szkodliwość i okrucieństwo teroru żywiołowego, odżywianego i podtrzymywanego przez istniejący obecnie system samowoli i reakcyi, i stwierdzając zbrodniczą działalność organizacyi prawicy, skierowaną przeciwko zasadom manifestu z dnia 30 października, Duma przechodzi do porządku dziennego.

O wiele ostrzejszą jest natomiast formuła przejścia do porządku dziennego, opracowana przez grupę pracy, a przyjęta przez inne stronnictwa lewicy. Brzmi ona: „Uznając, że dokonywane w Rosyi akty terorystyczne są nieuniknionem następstwem bezlitosnych represyi i bezgranicznej samowoli władz rządowych, Duma państwowa, wysłuchawszy wniosku 37 posłów, przechodzi do porządku dziennego, wyrażając niezłomne przekonanie, że z chwilą zmiany polityki tej teror ustanie sam przez się“.

*

Odbiciem nastroju w samej Dumie jest rozmowa poniższa, jaką prowadził sprawozdawca „Birżew. Wied.“ z jednym z wybitniejszych posłów.

— Czy dożyjemy do Wielkiejnocy? — pyta poseł.

— Dożyjemy, da Bóg i do Zielonych Świąt! —odpowiada dziennikarz. — Skądże znowu takie czarne myśli?

— Ze wszystkich stron. Czytał pan list Martensa w «Timesie»? Wszak nie ulega wątpliwości, że napisany został w celu przygotowania opinii Europy zachodniej. Kwestya rozwiązania jest już, widocznie, rozstrzygnięta. Szukają tylko pozoru, któregoby się mogli uchwycić...

— Czy wie pan — przerwał dziennikarz pesymistyczne wywody posła—co mi mówiła pewna osoba, stojąca blizko prezesa Rady ministrów? Zkąd—powiedział on—te pogłoski o rozwiązaniu Dumy? Ktoś puści jakiś frazes niedorzeczny, podchwytują go i rozdymają, jak bańkę mydlaną. I leci bańka ta, jaśniejąca różnobarwnem kłamstwem, aż wreszcie pryska. Martensowi wolno pisać, co mu się podoba. Ani na Stołypina, ani na nikogo innego, stojącego ponad nim, listy te żadnego wrażenia nie wywierają. Wierz mi pan, że tak jest.

— Być może — zauważył niedowierzający poseł — zapomina pan jednak o jednej ważnej okoliczności: biurokraci twierdzą, że dzięki Dumie wstrzymany został normalny bieg życia rządu. Minister komunikacyj np. nie może fabrykom dawać zamówień na szyny, niewolno bowiem budować kolei bez pozwolenia Dumy. A Duma nie może na nic pozwolić, dopóki nie rozpatrzy budżetu. Z drugiej znowu strony, jak rozpatrywać budżet, kiedy komisyom naszym odmawiają wydania najniezbędniejszych dokumentów? Jest to więc błędne koło, z którego jako jedyne wyjście niektórzy uważają rozwiązanie Dumy.

*

Zamierzony wyjazd prezesa Dumy do Carskiego Sioła daje pole do najrozmaitszych przypuszczeń i pogłosek, zgoła zresztą bezpodstawnych. W myśl ustawy prezes parlamentu obowiązany jest od czasu do czasu składać raport bezpośrednio Monarsze o przebiegu prac w Dumie. Jestto obowiązek i prawo prezesa Dumy. Jeżeli prezydyum i prezes uznały zapowiedziany wyjazd za niezbędny, to usprawiedliwić się to da położeniem danej chwili. I przy zupełnie jednak normalnych warunkach prezes Dumy obowiązany jest komunikować Monarsze wszystko, co się dzieje w Dumie i nad czem ona pracuje.

Tym jedynie względem kierował się, jak zaznacza „Ruś“, prezes Gołowin, kiedy za pośrednictwem sekretarza państwa przesłał do Najjaśniejszego Pana list z prośbą o audyencyę. Jest to zwykła formalność. W Carskiem Siole myśl przyjazdu Gołowina przyjęto życzliwie, chciano tylko jednak wiedzieć, co prezes Dumy ma zamiar zakomunikować Najjaśniejszemu Panu. Gołowin odpowiedział, że raport jego dotyczyć będzie prac Dumy. Do audyencyi tej, która odbyć się ma w najbliższych dniach, przywiązują wielkie społeczno-polityczne znaczenie.

*

Frakcya parlamentarna kadetów rozpatrywała na kilku ostatnich posiedzeniach sprawę amnestyi, a to z uwagi na to, że w najbliższych dniach Duma przystąpić ma do omawiania przedstawionego przez socyalistów ludowych projektu prawa o amnestyi. Zdania poszczególnych członków frakcyi różniły się. Część oświadczyła, że projekt nie może być bezwarunkowo przyjęty i że wobec tego stronnictwo głosować ma przeciwko przekazaniu go komisyi. Wzamian za to proponują jedyną drogę, a mianowicie polecić prezesowi Dumy, ażeby złożył Monarsze raport w sprawie amnestyi. Raport dotyczyć winien wszystkich skazanych za sprawy polityczne i rolne. Amnestya niezbędna jest dla uspokojenia państwa i dlatego, ażeby Duma mogła spokojnie i owocnie pracować. Opinia ta spotkała się z uznaniem większości, aczkolwiek nieznacznej. Inni posłowie oświadczyli się przeciwko załatwieniu sprawy tej przez prezesa Dumy. Decyzyi ostatecznej na razie nie powzięto.

*

Wczorajszy „Kuryer Warszawski“ podał następujące depesze:

Sprawa autonomii Królestwa Polskiego wniesiona będzie do Dumy przez Koło polskie dnia 23-go b. m. «Ruś» twierdzi, że Niemcy drogą dyplomatyczną usilnie agitują w Petersburgu przeciw autonomii polskiej.

W artykule «Rusi» „N. W.“ tak objaśnia zapowiadane rozwiązanie Dumy względami finansowemi: Wczoraj Mendelsohn wyraził gotowość podjęcia realizacyi nowej pożyczki rosyjskiej w sumie miliarda marek, z warunkiem wypłacenia połowy przed dniem 1-ym lipca. Na Mendelsohna wpłynął w sprawie tej pożyczki cesarz Wilhelm, który obawia się rozstrzygnięcia w duchu pomyślnym sprawy autonomii dla Królestwa Polskiego.

W ostatnich czasach Wilhelma przekonali, że Duma obecna da Polsce autonomię, chociaż rząd rosyjski nigdy się na to nie zgodzi, ale już sama walka Polski o niezależność po takiej

---

3)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Drogi do piekła.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 89.)

— Très bonne! A propos! — potwierdziła baletnica, udając znajomość francuszczyzny, którą zwykle posiłkowała się ni w pięć ni w dziewięć. — Panowie fundują, a my pić będziemy! Potem tańce!

— Przepraszam!—zaoponował były aktor — ja płacę tylko dwie części: za siebie i za swoją żonę.

— Ja także! — wyrwał się szybko dziennikarz.

— A la honneur! — klasnęła w dłonie baletnica, zwróciwszy się do mnie. — A koleżka mój kochany za mnie zapłaci, dlatego, że nie ma tutaj żadnej żony z sobą. Za to, jak ja koledze zatańczę później... O, tak!...

Uniósłszy suknię, wykonała kilka „pas“ bardzo zgrabnie, ale to tak zgrabnie, że oniemieliśmy z powodu zmiany, jaka zaszła w całej postaci tańczącej. W tańcu zdała mi się zupełnie inną kobietą. Ale skoro przestała fikać... Obiecujące, zalotne spojrzenie wytańcowanej baletnicy, które z jej oczu biegło wprost do mojej kieszeni, wstrętem mnie przejęło.

— Dobrze już, dobrze — zawołałem. — Zapłacę za panią, tylko nie patrz tak na mnie!

— Ja tylko likier pić będę — pocieszała mnie koleżanka.

Nasz humor, a właściwie decyzya nasza zwabiła obydwóch restauratorów.

Zadysponowaliśmy najpierw pstrągi, po całej sztuce dla każdego, potem indyka i omlet.

Baletnica chciała jeszcze więcej mięsiwa, ale ją uprzedziłem, że do domu nie pozwolę jej nic z sobą zabierać.

Z napojów: starka, koniak, porter, czarna kawa z likierami.

— Jak to zaraz weselej! — zacierał ręce jeden z restauratorów. — Pstrągi mam żywiuteńkie, zamknięte w pace, która buja na Prądniku. Byłoby więcej gości, byłoby, gdyby nie chłopi tutejsi; wzbogacili się na letnikach, a kiedy im hrabina, dziedziczka Ojcowa, proponuje, ażeby ponieśli połowę kosztów na budowę szosy, to nie chcą, chamy przebrzydłe! Ba, gdyby szosa była do Ojcowa!... Niech panowie, zanim śniadanie przygotujemy, pofatygują się... ot, tu zaraz, za ten mostek, do tej oberży, gdzie kije góralskie wyrabiają, tam siedzą o tej porze najbogatsi gospodarze. Może oni przyjezdnych posłuchają, bo z nami ani gadać nie chcą.

— Chodźmy — odezwałem się — Rzeczywiście, szosa do Ojcowa, tej małej Szwajcaryi polskiej, miałaby swoje znaczenie. Bo i dlaczegoż my tutaj siedzimy? Ponieważ wyjechać stąd nie sposób, a równie i przyjechać. Chodźmy.

Przeszliśmy przez mostek na drugą stronę wezbranego Prądnika. Rwący potok wody sięgał prawie do wierzchu mostu, dość wysokiego.

Weszliśmy do szopy obszernej, kryjąc się niby w sieni przed deszczem. Zastaliśmy tam fabrykanta kijów, oraz kilku gospodarzy.

Ale ot! Nawet słuchać nie chcieli o szosie.

— Tak było — mówili — tak je tera i tak bandzie. Nieboszczyk hrabia tę całą jawanturę z letnikami wymyślił, to niech jego córka szosę buduje. Nam i tak dobrze. Jeno tylo aby się wypogodziło. Warsiawiaki nadciągną gromadnie, bo im lüft tutejszy najbardziej ze wszystkich smakuje.

Dziennikarz chciał coś odpowiedzieć, lecz przerwał mu nagły trzask, łomot i krzyk ludzki:

— Woda... woda... zabiera... rozbija!... Już w piwnicy! Zaleje całą restauracyę! Most już zrywa!...

Wybiegliśmy przed szopę.

Most drżał pod silnym i gwałtownym naporem wody spienionej, zagniewanej, warczącej ze złości. Pierwsze przęsło od brzegu po naszej stronie zerwało łączność z lądem, oddzieliwszy się na pół łokcia, jakby chciało dążyć za biegiem wody.

— Można jeszcze! — zawołałem. — Później nie dostaniemy się na tamtą stronę, do mieszkań naszych. Bierzcie żony!

Panie wzbraniały się stąpnąć na trzęsące się przęsło nad powierzchnią wody lecz mężowie, chwyciwszy w pół każdy swoją, nieśli je gwałtem na środek mostu, gdzie było bezpiecznie i gdzie ja się już najpierwszy znalazłem.

— Prędzej, prędzej! — nagliłem gorączkowo towarzyszów, obarczonych drogocennym ciężarem.

— A ja, a ja?! — darła się baletnica w niebogłosy po tamtej jeszcze stronie Prądnika.

— Chodź pani, podaj pani rękę — zachęcałem.

Wyciągnąłem do niej prawicę. Wprawdzie nie mogłaby swoją do mojej dosięgnąć a i przęsło uszkodzone już za chwilę miało się oderwać od reszty mostu. W każdym razie gdyby stąpnęła śmiało raz i drugi, chwyciłaby się mojej ręki i byłaby ocaloną.

(D. c. n.)

uchwale Dumy może przybrać charakter niebezpieczny.

Polityka niemiecka położyła za warunek obecnej pożyczki, że w trzeciej Dumie nie będą nawet dopuszczone rozprawy o autonomii Polski, a z tego względu trzecia Duma będzie stanowa, a ściślej monarchiczno-szlachecka.

Pogłoski o rozwiązaniu Dumy są coraz bardziej przygnębiające. Mówią, że ostatecznie zdecydowano rozwiązać Dumę w tych dniach.

Uchwały robotników.

Dnia 20 kwietnia odbyła się międzypartyjna konferencya, w której wzięli udział robotnicy 20-tu fabryk, należący do P. P. S, S. D. i frakcyi rew. P. P. S., zwołanej w celu zapobieżenia dalszym walkom bratobójczym. Uchwalono następujące wnioski:

1) Konferencya postanawia, by w każdej z niżej wymienionych fabryk utworzyć komisye robotnicze dla zapobieżenia walkom bratobójczym.

2) Konferencya uważa za niezbędne rozbrojenie bojówek i milicyi wszystkich wyżej wymienionych organizacyi.

3) Robotnicy niżej wymienionych 20-tu fabryk, opuszczając fabrykę w czasie pracy obowiązani są zawiadomić miejscową komisyę o celu wyjścia z takowej.

4) Wkładamy obowiązek na rodziców, by zwrócili baczniejszą uwagę na dzieci swe, posiadające broń i odebrali im takową; o ile zaś nie będą w możności uczynienia tego, prosimy o zwrócenie się do najbliższej fabryki nie zważając na przekonania partyjne członków danej komisyi.

5) Konferencya żąda od organizacyi politycznych i pism legalnych, ażeby nie umieszczały artykułów lub odezw ubliżających albo podburzających jednych przeciw drugim.

6) Konferencya wyraża życzenie zwołania ogólnej łódzkiej międzypartyjnej konferencyi dla omówienia sprawy zapobieżenia walkom bratobójczym.

Powyższe uchwały zostały przyjęte jednogłośnie przez wszystkich robotników z partyi P. P. S, S. D., N. D. i frakcyi rew. P. P. S., pracujących w fabrykach: Schredera, Metnera, Kautza, Szwarca i Szulca, Albrechta, Rzepkowicza, Grodzińskiego, Gilusa i Domanowicza, Gestnera, Göldnera, Rosenbluma, Krakowskiego, M. Kohna, Helmana, Rosenblatta, Dobranickiego, Lubińskiego, Schwejkerta, Luriego, Kestenberga.

*

My, robotnicy fabryki Franciszka Kindermana wszystkich przekonań politycznych P. P. S, N. D. i S. D. powzięliśmy następującą uchwałę w sprawie walk bratobójczych:

1) Potępiamy je z całą bezwzględnością.

2) Wszystkich tych, którzy sobie życzą walk bratobójczych, uważamy za zdrajców sprawy robotniczej i całego społeczeństwa. Hańba im!

3) Jednocześnie protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko tym krwawym rozprawom.

4) Obowiązujemy się wywrzeć nacisk na zarządy swych partyi o przedsięwzięcie środków, w celu zakończenia tych walk na usunięcie tej zbrodniczej działalności, która tyle krwi wytoczyła.

5) Wszystkie partye, czy to za odezwy, czy też artykuły, pomieszczane w swych organach, a podburzające jednych robotników przeciwko drugim, lub fałszywie oświetlające sytuacyę—potępiamy!

Robotnicy wyżej wymienionej fabryki bez różnicy przekonań politycznych S. D., N. D., P. P. S. i frakcyi rew. P. P. S. prosimy wszystkich robotnikw o opamiętanie się w tej haniebnej walce bratobójczej, aby raz na zawsze zaprzestali tych walk głupich i niekorzystnych, które wydzierają społeczeństwu naszemu bardzo wielu wybitnych członków z grona młodzieży.

Hańba wszystkim tym, którzy byli przyczyńcami ohydnych mordów w Łodzi!

Jeszcze raz hańba im!!!

Wszyscy robotnicy fabryki Franciszka Kindermana.

*

My, robotnicy fabryki Wulfsona, należący do S. D., P. P. S. lewicy, P. P. S. prawicy, N, D. i bezpartyjni oświadczamy, że morderstwa, których ofiarą padają robotnicy różnych partyj, młodzi, starzy, mężczyzni i kobiety—miały na celu odgrodzenie jednej części od drugiej, narodowców od socyalistów i wzniecenie nienawiści pomiędzy nimi. Cel zaś klasy robotniczej — uwolnienie od politycznego i ekonomicznego ucisku, może być zdobyty jedynie solidarnością i jednością robotników, wspólną i jednolitą walką. Dlatego też te morderstwa nie mogą leżeć w interesie ani proletaryatu, ani żadnej partyi robotniczej. Klasa robotnicza musi jaknajsurowiej potępić te zabójstwa. W przekonaniu, że wyjściem z obecnego położenia może być jedynie konferencya delegatów robotniczych, my, robotnicy fabryki Wulfsona przyłączamy się we wspólnej odezwie do propozycyi S. D., P. P. S. lewicy, P. P. S. prawicy, Bundu i N. D., wydanej 13 i 16 kwietnia 1907 r. i nawołujemy inne fabryki do wybrania delegatów na konferencyę i przyłączamy swe okrzyki do innych.

Precz z morderstwami robotników!

Niech żyje solidarność proletaryatu!

Łódź, 20/IV 1907 r.

*

My, robotnicy fabryki Schönfeina i Löwensteina, bez różnicy partyi, potępiając ze zgrozą potworne mordy bratobójcze, uchwaliliśmy rezolucyę, jako środki zaradcze i konieczne, a mianowicie:

1) Zgadzamy się ze staraniami łódzkiego Komitetu robotniczego, P. P. S., S. D. i Bundu i bezwarunkowo żądamy zwołania ogólno miejskiej konferencyi, a to w celu zdemaskowania prawdziwych winowajców tych zbrodni.

2) Żądamy od kierowników wszystkich partyi bezzwłocznego rozbrojenia samoobrony i zawieszenia broni, uważając to za najskuteczniejszą gwarancyę ze strony partyjnych organizacyj do zaprzestania walk, a przez to wyświetlenia sprawy, komu mianowicie zależy na przelewie niewinnej krwi robotniczej.

3) Odwołujemy się do wszystkich uczciwych robotników Łodzi, bez różnicy partyj, wyznań i narodowości o pojednanie się i przebaczenie sobie uraz, wynikłych przez nieporozumienie i energiczne podjęcie wspólnych starań nad hamowaniem wzburzonych umysłów i przywróceniem spokoju i porządku. Bo przypomnijmy sobie podobne krwawe orgie tatarów z ormianami na Kaukazie, kiedyśmy przyjmowali te wieści ze zgrozą i wstrętem, wyrażając swoją pogardę dla ciemnych dzikich fanatycznych tłumów—to zaprawdę obecne położenie Łodzi robotniczej, szczycącej się niby kulturą, jest stokroć potworniejszem w świecie cywilizowanym i przeto nie mamy wyrazów zgrozy i potępienia dla wrogów naszych, którym zależy na tych mordach.

Robotnicy fabryki Schönfein i Löwenstein
P. P. S., S. D. i D. N.

*

Podobnej treści uchwały zapadły również w fabrykach: Juliusza Rosenthala, Kwaśnera i Lindenfelda, Gotfrieda Steigerta, Jakóba Chmielewskiego, H. Schlee i innych.

Nadmienić należy, że oprócz wyżej wymienionych partyj, do uchwał przyłączali się robotnicy, należący do „Bundu" i „Paolaj Syon".

Duma państwowa.

Posiedzenie dwudzieste trzecie.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Petersburg, d. 22 kwietnia.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto o godz 2 m. 13 po południu. Prezyduje Gołowin. Ogłoszono spis projektów, wniesionych do Dumy przez rząd, w tej liczbie projekt etatów kancelaryi Dumy państwowej.

Mandaty nowoprzybyłych posłów do Dumy rozdzielono pomiędzy podkomisye do sprawdzania ważności mandatów.

Do komisyi interpelacyjnej odesłano interpelacye co do nakładania przez generał-gubernatora nadbałtyckiego kar pieniężnych na wioski w gub. estońskiej.

Większością wszystkich głosów przeciw skrajnej lewicy i prawicy, odłożono roztrząsanie interpelacyi z powodu zaburzeń w więzieniu ryskiem do d. 23 b, m.

Na porządku dziennym dyskusya w sprawie rolnej

Tatarinow przez pięć kwadransów szczegółowo wykłada program rolny kadetów. Sala w połowie jest pusta.

Sułtanow dowodzi, że przedsięwzięto w celu rusyfikacyi przesiedlanie na kresy nie osiąga celu.

Medjew zwalcza zasadę świętości i nietykalności prywatnej własności, gdyż zasada ta nie zawsze jest stosowana, naprzykład względem rodzin tatarskich i gromad wioskowych na Krymie i do niektórych kategoryi gruntów. Mówca kreśli smutny stan włościan krymskich, którym brak ziemi.

Kapustin uważa, że sprawa rolna jest kwestyą potrzeb włościańskich i wogóle sprawą całego życia włościańskiego. Zaznacza wysoką śmiertelność dzieci wśród włościan rosyjskich, jako następstwo braku kultury, oświaty, troskliwości macierzyńskiej i wynik przygnębionego stanu kraju. Kobieta rosyjska, strzegąca najszlachetniejszych tradycyi, nieustająca w pracy od wczesnej młodości do późnej starości, obciążona jest po nad jej siły pracą. Mieszanina tradycyi wraz z wynikami ostatnich powiewów jeszcze bardziej zaciążyła na położeniu starców we wsi. Zepsucie miejskie, wszczepione pod strzechy włościańskie, jeszcze bardziej dotkliwszą czyni biedę włościańską. Historya nauczyła włościan w lata głodu przyrządzać surogaty pożywienia. Potrzeby ludu rosyjskiego nie ulegają żadnej wątpliwości: są całkowicie widoczne fakty, że powiększenie obszarów własności włościańskiej stało się już koniecznością. Powiększenie to już powinno być obecnie dokonywane, bez oczekiwania na zakończenie prawodawstwa rolnego w Dumie i przejście tej sprawy przez wszystkie instancye. Uznając całkowicie potrzeby dodatkowego obdzielenia włościan gruntem, koniecznem jest jednoczesne wprowadzenie w życie warunków, dających możność powiększania produkcyjności gospodarstwa włościańskiego i zaspakajenie potrzeb nietylko materyalnych, ale i duchowych.

Nie godząc się z cytatami ks. Światopełk Mirskiego o systemie zachodnio europejskich gospodarstw farmerskich, zwłaszcza w krajach, których dobrobyt polega na eksploatowaniu kolonii, mówca oświadcza się najkategoryczniej za przymusowem wywłaszczeniem tych gruntów prywatnych w odpowiednich wypadkach na rzecz nowych właścicieli.

Kapustin wszakże, nie odrzucając ideałów socyalizmu, twierdzi, iż wniesiony przez grupę pracy projekt rolny nie jest do przyjęcia z punktu widzenia zdrowego rozsądku włościańskiego. Projekty partyjne, zdaniem mówcy, liczą się nie z praktyczną stroną rzeczy urzeczywistnienia, lecz dążą do doświadczeń z przewrotami socyalnemi i politycznemi, lecz czy nie dosyć już było podobnych doświadczeń, dokonanych nad narodem rosyjskim?

Następnie mówca oświadcza się za zachowaniem zasady gromadzkiej, oczywiście nie drogami sztucznemi. Uważa on zasadę gromadzkiej własności za ocalenie Rosyi przed masowem pozbawieniem gruntów proletaryatu rosyjskiego przy bardzo słabo rozwiniętym przemyśle. Należy pozostawić narodowi rosyjskiemu formę wyboru najdogodniejszego sposobu wspólnego pożycia. Przesiedlanie domaga się reformy, nie należy wszakże odrzucać jego istnienia. Szeroka reforma szkoły, najszersza forma samorządu—oto najbardziej dojrzałe sprawy. Szlachta uczyniła na korzyść narodu bardzo wiele przy pośrednictwie ziemstw, jeżeli zaś stare ziemstwo kastowe potrafiło z pożytkiem pracować na korzyść narodu, to tembardziej nowe ziemstwa, przy nowych warunkach życia, w których my żyjemy i powinniśmy żyć, potrafią to uczynić. Naszem zadaniem jest szerzyć pokój sprawiedliwości i nie rozdmuchiwać klasowych nienawisci i kłótni.

Będziemy szerzyli prawdę i spokój, a naród rosyjski podziękuje panom serdecznie. (Oklaski na prawicy i w części centrum).

W czasie mowy Kapustina w loży ministrów ukazał się prezes rady ministrów.

Grudziński dowodzi, że należy koniecznie dokonac dodatkowego nadziału gruntów dla włościan i zwraca uwagę na położenie małorolnych mieszczan. Mówca ostro występuje przeciw powierzeniu załatwienia sprawy rolnej w kraju północno-zachodnim sejmowi autonomicznemu lub okręgowemu i dowodzi, że dokonać tego może jedynie rosyjska Duma państwowa.

Ks. Urusow dowodził, że projekt prawa, opracowany przez grupę pracy, doprowadzi jedynie do zgubnej polityki awanturniczej, że zakusy agrarne socyalistów ludowych i socyal-rewolucyonistów dążą jedynie do celów partyjnych; zapominają oni o tem, że zmiana form władania ziemią nie zmieni panowania kapitału w kraju. Wywłaszczenie przymusowe, według programu kadetów, doprowadzi, zdaniem mówcy, do krachu finansowego i ekonomicznego w kraju. W końcu mówca oświadczył, że w danej chwili nie broni wcale działalności Banku włościańskiego, ale jest po stronie reform gruntownych.

W loży ministrów ukazuje się główny zarządzający sprawami rolnictwa, ks. Wasilczykow.

Szachmatinski oświadcza się za przymusowem wywłaszczeniem gruntów prywatnych, ale obowiązkowo za odpowiednią zapłatą, a nie bezpłatnie. Mówca zgadza się na szereg wniosków i interpelacyi, podanych przez członków Dumy, a pomiędzy innemi na to, aby wniosek prawicy co do potępienia zabójstw politycznych umieścić na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Dumy.

Berezin, powołując się na szereg wniesionych dawniej projektów prawa, dowodzi, że nie potrzeba naruszać kolei rozpoznawania rzeczowego spraw, wniesionych do Dumy. Mowa tu nie o wydaniu projektu kar za przestępstwa polityczne, lecz o wydaniu moralnej opinii.

Prezes prosi mówcę o ścisłe trzymanie się porządku dziennego.

Berezin kończy mowę oświadczeniem, że gotów jest poprzeć uznanie nagłości projektów praw, lecz nie nagłości opinii, nie należących do zakresu kompetencyi Dumy.

Krupieński dowodzi, że Duma da odpowiedź odmowną całej Rosyi, odrzucając prośbę prawicy i prosi o umieszczenie na porządku dziennym posiedzenia Dumy w d. 23 b. m. sprawy potępienia zabójstw politycznych.

Puriszkiewicz twierdzi, że potępienie aktów terorystycznych jest sprawą nadzwyczaj ważną. Zabójstwa takie nie ustają. Wczoraj w Złatouście zabito znowu jednego prezesa Związku narodu rosyjskiego. (Na lewicy śmiech, sykanie. Na prawicy głosy: Wstyd! Wstyd!). Puriszkiewicz kończy mowę oświadczeniem, że wstydzi się za instytucyę, której wice-prezes nie poczytuje za nagłe uchwały Dumy, któraby może zapobiegła śmierci kilku osób.

Bobrinski ręczy, że sprawa zachowania się Dumy wobec aktów terorystycznych będzie w Dumie rozpoznawana. Prawica będzie musiała upominać się o to. Dzięki bezstronności prezesa Dumy, sprawa ta była już na porządku dziennym. Niema żadnych przyczyn do dalszego jej odkładania.

Dżaparidze, w imieniu frakcyi socyalnych demokratów, popiera wniosek, aby nad sprawą tą obradować jutro.

Michał Stachowicz proponuje, aby wogóle ustanowić dwa porządki kolei: jeden dla interpelacyi, drugi dla projektów praw i oświadcza się za obradami nad sprawą potępienia zabójstw politycznych w dniu 23 b. m.

Biskup Eulogiusz wyraża oburzenie na śmiech i sykanie, które dały się słyszeć na lewicy w chwili, kiedy Puriszkiewicz mówił o zabiciu jednego z prezesów Związku narodu rosyjskiego. (Na lewicy hałas. Głosy protestu: Tego nie było! Na prawicy: Nie prawda, to było!)

Prezes zwraca się do mówcy: Przecież pan nie wie, co było przyczyną śmiechu.

Biskup Eulogiusz proponuje, aby sprawę potępienia zabójstw politycznych umieścić na pierwszem miejscu porządku dziennego posiedzenia z d. 23 b. m.

Szirski, w imieniu socyal-rewolucyonistów proponuje to samo.

Jefremow dowodzi, że nierównie pilniejsze są interpelacye.

Szidłowski żąda, aby sprawę tę umieszczono na pierwszem miejscu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

Zarządzono głosowanie.

Olbrzymią większością głosów, odrzucono wniosek, żądający umieszczenia sprawy potępienia zabójstw na pierwszem miejscu porządku dziennego posiedzenia w dniu 23 b. m.

Prezes wymienia szereg spraw, nad któremi można obradować w d. 23 b. m.

Bobrinskij twierdzi, że gdyby prawica na posiedzeniu w d. 19 b. m. zażądała stanowczo rozpoczęcia obrad nad sprawą potępienia zabójstw politycznych, to żadna siła nie zdołałaby usunąć jej z porządku dziennego i żąda jej rozpoznania w dniu 23-im b. m., aby wykazać, że dzisiejsze obrady były następstwem jedynie nieporozumienia.

Prezes wyjaśnia, że Dumie służy prawo podziału swoich prac i poddaje pod głosowanie, czy umieścić na porządku dziennym posiedzenia dnia 23-go b. m. sprawę potępienia zabójstw politycznych.

Przeciw umieszczeniu głosowało 245 posłów, między nimi: grupa pracy, Koło polskie, kadeci, mahometanie i część bezpartyjnych.

Za umieszczeniem głosowało 128 głosów między nimi: socyalni demokraci, socyal-rewolucyoniści, skrajna prawica, umiarkowani monarchiści, październikowcy i część bezpartyjnych z Michałem Stachowiczem na czele.

Wobec tego prezes oświadcza, że Duma odrzuciła wniosek, aby na posiedzeniu w dniu 23 b. m. obradować nad sprawą potępienia aktów terorystycznych przez Dumę.

O godz. 6-ej m. 36 prezes zamknął posiedzenie, poczem zeszedł z trybuny, przywitał się z prezesem rady ministrów i rozmawiając z nim, przeszedł do drugiej sali.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jerzego. Jutro Jarosława.

TEATR VICTORIA. Dziś benefis Fr. Stróżewskiego „Podróż po Warszawie“ Szoberta. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KONCERT. Jutro w sali koncertowej, Dzielna 18 koncert St. Barcewicza i Trackiewiczówny. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś posiedzenie członków Kasy wzajemnej pomocy lekarzy m. Łodzi, Dzielna 31, o godz. 9 wieczorem.

— Dziś zebranie rzeźników, Mikołajewska 40, o godz. 3 po poł.

—:—:—:—

KRONIKA.

Zdrowie posła Babickiego. Dziś adwokat przysięgły, Antoni Żelazowski, otrzymał pocztówkę od posła z Łodzi, Aleksandra Babickiego, pisaną własnoręcznie pod datą 20 kwietnia r. b. Zawiera ona pismo treści następującej: „Z pańskim sługą było bardzo źle, a jest już trochę lepiej; leży on w tym przybytku wesołości (na pocztówce figuruje rycina, przedstawiająca zakład leczniczy) i usiłuje odrobić to złe, które go spotkało po owym krwotoku płucnym, czy gardlanym, nie wiem dobrze. Jest mi bardzo dobrze; ogromnie mi dogadzają i starają się mnie wyreperować. Jak tylko sił nabiorę, napiszę do Pana obszerniej. O wyjeździe moim na ruskie święta nie może być mowy. Dziś tu cały dzień śnieg pada.“

Kościół św. Stanisława Kostki. Wczoraj przystąpiono do dalszych robót przy kościele św. Stanisława Kostki.

Budowniczy Kazimierz Sokołowski oglądał z majstrem stan rusztowań, po zamienieniu części uległych zepsuciu, natychmiast przystąpią murarze do roboty.

P. Urbanowski ze swemi pracami kamieniarskiemi jest tak zaawansowany, iż tylko mu brak do filarów kamiennych głowic.

W tym roku głównie rozpocznie się robota około wieży.

Konferencye. Jak nam komunikują, pp. P. Engelhardt, M. Kaufman i A. Mogilnicki otrzymali zezwolenie władz na urządzenie zebrania przedstawicieli partyj w celu omówienia środków zaradczych przeciw walkom bratobójczym. Zebranie to odbędzie się jutro w sali Angielskiej (Pasaż Szulca 2), o godz. 2 po poł.

Echa zabójstwa. Pisząc o morderstwie, dokonanem na osobie Edwarda Grajnerta, zaznaczyliśmy, że fakt sam okryty jest mgłą tajemniczości, i że lubo dokonano samosądu nad domniemanym zabójcą, Aleksandrze Grobelniaku, zachodzą pewne wątpliwości, czy Grobelniak jest istotnie sprawcą zarzucanego mu zabójstwa.

Pisząc o tem z zastrzeżeniem, mieliśmy na względzie możliwość omyłki, jaką popełnić mogli wykonawcy samosądu nad bezbronnym człowiekiem, którego schwytano w takich okolicznościach, które mogły rzeczywiście mieć niekorzystne światło podejrzenia co do faktu zabójstwa Edwarda Grajnerta.

Dzisiaj, gdy morderstwo Grajnerta wywołało sensacyę, a okoliczności towarzyszące temu oświetlane są w rozmaity sposób i dają powód do różnorodnego komentowania samego faktu—uważamy za konieczne przytoczyć szereg nowych szczegółów, dotyczących osoby domniemanego zabójcy — szczegółów, które przedstawiają sprawę w innem oświetleniu.

Według zeznań Walentego Grobelniaka, brata zgładzonego przez członków partyi skrajnej—Aleksander Grobelniak, dotknięty od dawna głuchotą—w sobotę o godzinie 2-ej i pół południu wracał z fabryki Fiksa, dokąd udawał się do Walentego Grobelniaka, w celu zawiadomienia go, że zmarł ojciec w domu przy ulicy Sikawskiej nr. 10.

Aleksander Grobelniak zamierzał pójść do administracyi fabryki Zappa (ul. Karola) po odbiór wypłacanych mu rb. 2 kop. 50 tygodniowo, na podstawie dawniej jeszcze przyznanych mu przez sąd zapomóg z powodu kalectwa i ubóstwa. Alekander Grobelniak pracował bowiem przed kilku laty w fabryce Zappa.

Jak twierdzi Walenty Grobelniak i robotnik fabryki Fiksa, Franciszek Płyta, o godzinie 2 po południu w sobotę, przybiegł ze łzami w oczach Aleksander Grobelniak do swego brata, zwiastując mu śmierć ojca i proponując zająć się wspólnie jego pogrzebem.

Po rozstaniu się z bratem, Aleksander Grobelniak z ulicy Nowo-Cegielnianej przechodził ulicą Wólczańską, w chwili, gdy spełniono zabójstwo na osobie Grajnerta.

Na widok mordu, Grobelniak zaczął uciekać. Gdy robotnicy fabryki Hirszberga i Wilczyńskiego, a następnie Guzego i innych zaczęli ścigać uciekających przestępców, ściągnął na siebie podejrzenie Grobelniak, który, wyczerpawszy siły, wpadł do posesyi № 82 przy ulicy Długiej.

Tam go schwytano i ztamtąd przeprowadzono do fabryki Guzego, gdzie znaleźli się wkrótce przedstawiciele partyj skrajnych, którzy wywieźli na ulicę Łąkową i dokonali nad Grobelniakiem, jako domniemanym sprawcy zabójstwa Grajnerta, samosądu.

Wobec kalectwa głuchoty dobycie zeznań od Grobelniaka, jak nas zapewniają, było bardzo utrudnione. Jakiemi danemi kierowali się członkowie sądu—nikomu dotychczas niewiadomo.

Szczegóły powyższe przytaczamy na podstawie informacyj, jakie udzielili redakcyi naszego pisma—Walenty Grobelniak (zamieszkały na ulicy Sikawskiej № 10), Franciszek Płyta (zamieszkały na ulicy Konstantynowskiej № 80) i Franciszek Dąbrowski (zamieszkały na Bałutach, Zawadzka № 36.)

*

Wczoraj od samego rana krążyły pogłoski, że w niedzielę w południe uwieziono trupa Aleksandra Grobelniaka, z trupiarni przy szpitalu Czerwonego Krzyża.

Według pogłosek mieli zajechać resorówką towarzysze zabitego—wynieść potajemnie trupa, złożyć na resorówce i okryte płachtami wywieźć niewiadomo dokąd.

Tymczasem, jak objaśnia nas brat, Walenty Grobelniak—ciało zabitego zabrała rodzina do domu na ulicę Sikawską № 10 w niedzielę nad wieczorem.

Pogrzeb Aleksandra Grobelniaka oraz ojca odbył się jednocześnie wczoraj. Zwłoki złożono na cmentarzu grzebalnym w Dołach.

Wybuch bomby. Mieszkańcy domów, położonych przy szosie Rokicińskiej i ulicy Przędzalnianej zostali wczoraj nad wieczorem przerażeni strasznym hukiem i następującymi szybko potem strzałami rewolwerowemi. Huk ten słyszany był nawet w pobliskich śródmieściu dzielnicach.

Jak wkrótce stwierdzono, straszliwy huk pochodził od wybuchu bomby, rzuconej na rogu ulicy Przędzalnianej i szosy Rokicińskiej, opodal parkanu okalającego park t. z. «Źródliska».

Szczegóły tej katastrofy przedstawiają się w sposób następujący:

O godzinie 5-ej i pół po południu przez szosę Rokicińską przejeżdżał furgon składów monopolowych, powracający z miasta, wioząc pieniądze, pochodzące ze sklepów monopolowych różnych dzielnic. Umieszczone na furgonie worki skórzane zawierały sumę dość pokaźną, bo 4,925 rubli. Pieniądze wieziono pod ochroną dwóch przysięgłych dozorców i czterech żołnierzy.

Gdy furgon zrównał się z wylotem ulicy Przędzalnianej, z poza parkanu rzucono bombę, która eksplodowała. Wnet potem wyskoczyło ukrytych za parkanem około 30 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, którzy zaczęli strzelać w kierunku furgonu.

Skutki wybuchu bomby i niezliczonej liczby sypiących się strzałów rewolwerowych były fatalne.

Zabity został na miejscu jeden z żołnierzy 31-go włodzimierskiego pułku piechoty, 23-letni Jaura Aditulin, dwaj inni zaś, mianowicie: Aleksy Bielajew i Bajdułow ciężko ranni od postrzałów rewolwerowych; czwarty żołnierz Paweł Krutiłow został kontuzyonowany i raniony w szczękę odłamkami bomby. Dwaj dozorcy przysięgli Płaczek i Stanisław Filuchowski zostali ogłuszeni i lekko kontuzyonowani. Woźnica Łuczak ugodzony został kulą rewolwerową w głowę.

Furgon został całkiem uszkodzony; jeden koń zabity, drugi ciężko ranny.

Tym sposobem bandyci, działający z uplanowanym z góry zamiarem, obezwładniwszy ochronę, pod opieką której wieziono pieniądze, usunęli przeszkody do zagrabienia gotówki.

Załatwili się oni bardzo szybko. Pochwyciwszy torby z pieniędzmi, uciekli w stronę ulicy Przędzalnianej w kierunku Miedzianej, na rogu której oczekiwali wspólnicy na bryczkach. Zacięto konie i cwałem popędzono dalej.

Zanim nadbiegły patrol wojskowy i strażnicy zoryentowali się w sytuacyi — bandyci ze zrabowaną gotówką byli już daleko. Wszelki pościg okazał się bezskutecznym.

Na odgłos wybuchającej bomby i strzałów rewolwerowych — przechodnie zaczęli uciekać i kryć się do pobliskich domów. Sklepy zamykano.

Za jednym z uciekających, który ukrył się do domu № 6 przy ulicy Rokicińskiej popędziło wojsko. Uciekający skrył się pod schodami. To dało powód, aby jako podejrzanego o współudział w napadzie, aresztować go.

*

Po katastrofie zajęto się niezwłocznie ratunkiem rannych. Po opatrunku rannego Łuczaka odwieziono do szpitala fabrycznego Towarz. akc. K. Scheiblera; rannych żołnierzy początkowo umieszczono w szpitalu Scheiblerowskim, później jednak przewieziono ich do szpitala wojskowego (na ulicy Zakątnej). Stan zdrowia wszystkich bardzo poważny.

*

Siła wybuchu bomby była ogromna. Poczyniła ona wyrwy ziemi obok chodnika część parkanu zniszczona; w wielu domach szyby na dalszej nawet odległości wypadły z okien, szyldy pozrywane.

Najwięcej ucierpiały domy №№ 6, 8 i 10 przy szosie Rokicińskiej, oraz domy №№ 37, 39 i 41 przy ulicy Przędzalnianej i szosie Rokicińskiej, gdzie na wszystkich piętrach popękały szyby w oknach.

W niektórych mieszkaniach meble i sprzęty domowe skutkiem silnego wstrząśnienia powietrza zostały przewrócone i uszkodzone.

Wnet po wybuchu bomby i strzelaninie, na miejsce wypadku nadbiegło wojsko, które zaczęło strzelać w różne strony.

Podobno nikogo nie raniono.

Zbadaniem miejsca i skutków katastrofy zajęły się niezwłocznie władze wojskowe i policyjne.

*

Wczoraj po wybuchu bomby i grabieży pieniędzy skarbowych policya wraz z wojskiem aresztowała podejrzanych o udział w napadzie na furgon monopolowy: 18-letniego Władysława Dyląkowskiego i 25-letniego Franciszka Kurzawskiego. Osadzono ich w areszcie przy 4-ym cyrkule policyjnym.

Wkrótce wojsko wraz z policyą dokonało rewizyi w kilku domach przy szosie Rokicińskiej. Aresztowano 7 osób.

Ze Zgromadzenia majstrów szewckich. Wczoraj o godzinie 3 po południu, w lokalu urzędu Zgromadzenia starszych majstrów szewckich, przy ulicy Południowej № 6, odbyło się posiedzenie, na którem przyjęto do grona 3 majstrów, wypisano na czeladnika 1, zapisano 5-iu chłopców. Uchwalono zorganizować związek majstrów. Postanowiono, żeby każdy z majstrów wpływał na swych pracowników, by ci zaniechali walk bratobójczych.

Sąd międzypartyjny. Wczoraj w jednej z fabryk na konferencyi międzypartyjnej przeciwko walkom bratobójczym, rozpatrywano sprawę czterech robotników, którzy nie dopełnili uchwał, powziętych przez ogół robotników. Uchwalono następującą rezolucyę w tej sprawie:

„My, robotnicy jednej z fabryk, w której odbyła się konferencya międzypartyjna przeciwko walkom bratobójczym, po stwierdzeniu winy czterech robotników, skazujemy ich sądem koleżeńskim na zapłacenie każdego w ciągu czterech tygodni z zarobku po 25 proc. na korzyść Pogotowia ratunkowego. Pieniądze powyższe dla kontroli mają być złożone w administracyi gazety «Rozwój.»

Protest. Dziś o godzinie 10-ej rano uczniowie wyższych klas łódzkiego gimnazyum męskiego podali protest przeciwko zaprowadzeniu egzaminów przejściowych, wychodząc z założenia, że egzaminy, jako środek, dążący do podniesienia poziomu wiedzy śród uczniów, swemu celowi nie odpowiada.

Protest przez dyrektora został przyjęty.

Uwolnieni. Z więzienia łódzkiego uwolniono następujące osoby: Ludwika Siedla, Teodora Augelusa, Andrzeja Budziarka, Franciszka Grzankę, Maryana Stawowskiego, Józefa Lasa, Antoniego Jaworskiego, Piotra Sibora, Helenę Beckman, Genowefę Łuczak, Idę Kleinbein i Maryę Ulman.

Zabójstwo. Wczoraj o godzinie 6 i pół wieczorem, na robotnika 36-letniego Augusta Wenlanda, napadło trzech ludzi i dało kilka strzałów z rewolweru. Wenland padł trupem na miejscu. Zabity był podobno robotnikiem fabryki Scheiblera i mieszkał na ulicy Przędzalnianej № 17.

Morderstwo. Około godz. 5 po południu, na ul. Zagajnikowej róg Cegielnianej znaleziono młodego człowieka, lat około 18, zabitego kilkoma wystrzałami z rewolweru. Nazwiska jego na razie nie stwierdzono.

Znalezienie zwłok. Wczoraj o godz. 5-ej po południu, na ulicy Wierzbowej znaleziono zwłoki zabitego mężczyzny. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że zabitym jest 23-letni Józef Michalak, robotnik, zamieszkały przy ul. Wodnej № 21. Dalsze śledztwo ujawniło, że wczoraj około godz. 10 rano, do mieszkania Michalaka przybyło 3 młodych ludzi, którzy prosili go by poszedł z nimi do miasta za ważnym interesem— co też Michalak uczynił. Kto byli ci młodzi ludzie, żona zabitego nie umie objaśnić

Zajście przy ul. Średniej i na Kusym-Kącie. W sobotę około godz. 5 po poł. czterech ludzi w stanie nietrzeźwym, uzbrojeni w rewolwery, na ul. Średniej po za ul. Targową zaczepiali przechodniów, rewidowali robotników i robotnice, a nawet dla silniejszego steroryzowania ludności dali kilka strzałów. Z ulicy Średniej przenieśli się oni na Kusy Kąt, gdzie w dalszym ciągu spełniali bezprawia. O nadużyciach powyższych została zawiadomiona samoobrona międzypartyjna, która bezzwłocznie wysłała kilkunastu robotników dla zatrzymania czterech spełniających nadużycia na ul. Średniej i Kusym Kącie. Samoobronie udało się wszystkich pochwycić, rozbroić i stwierdzić tożsamość osób, aby oddać ich pod sąd międzypartyjny.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy cztery kobiety. Wszystkie pozostały na miejscu.

Zaczadzenie. Dziś w nocy na ul. Piotrkowskiej nr 45 Anna Urbaniak, służąca, lat 21, od wadliwie urządzonego pieca zaczadziała. Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

Bójki i napady. Na ul. Dzielnej nr. 2 Bolesław Gałczyński, kelner, lat 37, został pobity tępem i ostrem narzędziem, odniósł kilka ran w różnych miejscach. Na ul. Wolborskiej nr. 13 Dawid Feifenbaum, rzeźnik, lat 21, został napadnięty i ostrem narzędziem zadano mu kilka ran. Obydwom poszwankowanym lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Pożar. Dziś, o godzinie 10 i pół rano w szarpaczach fabryki Pruszynowskiego, Przejazd 56, w oddziale dzierżawionym przez p. Baumgartena, wybuchł pożar. Ogień przedostał się na dach posesyi. Straż miejska w ciągu pół godziny ogień ugasiła, wyrąbawszy część dachu.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro z powodu prób przedstawienie zawieszone.

W próbach „Osobna sypialnia", wyborna farsa Webera, tłomaczona z francuskiego, która po raz pierwszy wystawiona zostanie na benefis jednej z najzdolniejszych aktorek naszego teatru, p-ny Wandy Micińskiej.

Z „Liry". Niedawno, bo kilka miesięcy temu, dyrektor «Liry» p. Tadeusz Joteyko zorganizował orkiestrę smyczkową, składającą się przeważnie z młodzieży. Orkiestra ta stanęła już na wysokości zadania, zgrała się dobrze, ma swój repertuar, brzmi pełno, cieniuje starannie, stanowi nie małe urozmaicenie programów, wieczorów i koncertów, a co najważniejsza, że drużyna ta zyskała sobie wstępnym bojem ogólną sympatyę.

Dowodem tej sympatyi był niedzielny wieczór muzyczny w „Lirze", urządzony staraniem orkiestry z przeznaczeniem dochodu na zakup niezbędnych instrumentów. Publiczności zebrało się bardzo wiele, a program był nie lada. Sama orkiestra wykonała 12 utworów nie licząc nadprogramowych; podobały się bardzo kompozycye Edwarda Griega, pełne północnej zadumy i melancholii, charakterystyczna serenada „roccoco" Meyer-Helmunda, „marzenie" — Schumana, które wykonał solo na skrzypcach z towarzyszeniem orkiestry p. B. Lewandowski i wiele innych utworów; na zakończenie siarczysty mazur ze „Strasznego dworu" Moniuszki wywołał niemilknące burze oklasków.

Powodzenie orkiestry było zupełne. W środkowej części programu koło dramatyczne pod kierunkiem reżyserskim p. Glogera odegrało komedyjkę „W gabinecie doktora" G. Dolińskiego. Całość szła gładko i wszyscy wykonawcy wywiązali się z ról bardzo sumiennie.

Duet na dwa soprany «pozdrowienie» Mendelsohna podobał się bardzo i lirniczkom p.p. Danielakównie i Królikowskiej nie szczędzono oklasków.

Deklamował z dużym talentem p. Wiśniewski, członek koła dramatycznego.

Po skończonym programie muzycznym bawiono się do godziny 3-ej w nocy, jak zwykle w „Lirze" szczerze i ochoczo.

Koncert Barcewicza. Zapowiedziany na nadchodzącą środę własny koncert króla skrzypków, Stanisława Barcewicza, będzie jednym ze świetniejszych koncertów kończącego się sezonu zimowego. Udział znakomitej śpiewaczki warszawskiej opery p-ny Tracikiewiczówny niemało przyczyni się do urozmaicenia koncertu. Prof. Barcewicz grać będzie koncert Mendelsohna oraz cały szereg kompozycyi Wormsera, Wieniawskiego, Sarasatego, Hubaya i wielu innych.

P-na Tracikiewiczówna oprócz aryi z „Pajaców" Leoncavalla, odśpiewa kilka pieśni Chopina i Griega. Koncert dopełni gra na fortepianie prof. L. Golmera. Koncert ten budzi duże zainteresowanie, gdyż da sposobność porównań, gdy naszego „mistrza tonów" z niedawno odbytemi koncertami Isaya i Burmestra.

OFIARY.

Na łódzkie gniazdo Towarzystwa opieki nad dziećmi.

Zamiast kwiatów w dniu ślubu p. Heleny Rosickiej z p. Antonim Ciszewskim, „Związek panien" 12 rubli 50 kop.

Dla najbiedniejszych.

Zebrane na weselu u pp. Milskich 7 rb. 14 kop.— Bezimiennie za nieposłuszeństwo 2 rb. — Zofia Pfeifer 1 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

Bracia Behtold 1 rb.

Na szkołę rzemiosł.

(przy chrześciańskiem Tow. dobroczynności).

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Edwarda Grajnerta, członkowie komitetu szkoły rzemiosł 6 rb.

Na kościół w Dobrej.

Robotnicy Zakładu Gazowego złożyli 11 rb. 66 k., mianowicie: A. Zajdel 50 kop., W. Królikowski 35 k., J. Opas 50 k., F. Adamczyk 50 k., W. Fraj 50 k., A. Kuźnikowski 20 k., S. Aleksandrzak 10 k., J. Pągowski 50 kop., A. Podsadniak 40 k., W. Milczarek 20 k., R. Baranek 15 k., W. Mozdzyń 15 k., S. Marciniak 20 k., J. Sobczyński 15 k., A. Polak 10 kop., K. Gabryjalczyk 20 kop., J. Rutkowski 10 k., J. Badek 10 k., J. Jakubczak 15 k., A. Pruski 15 k., P. Zimba 10 kop., S. Witkowski 15 kop., P. Kaniewski 10 k., F. Pietrzak 50 k., M. Kisioł 20 k., F. Jaskulski 10 k., A. Henczel 50 kop., F. Suterek 10 k., K. Kunikowski 15 k., J. Walkowiak 10 kop., J. Bunart 20 k., J. Kużawski 10 k., M. Maciejewski 10 k., A. Balwiński 10 k., W. Mroz 30 k., W. Grobelny 15 k., K. Michalski 10 k., S. Piechota 10 k., J. Oleksiewicz 30 k., P. Andrzejewski 15 k., Ł. Kryszak 5 kop., J. Kędzierski 10 k., Michał Kosiarek 10 k., J. Ciechecki 10 k., Z. Pietrowski 15 k., A. Goscik 50 kop., W. Woźniak 20 k., Ratajczyk 20 k., A. Slakowski 20 k., P. Bartosiak 25 k., P. Nikulski 20 k., J. Milczarek 30 k., A. Gadek 20 k., F. Kisiołek 15 k., J. Patyna 6 k., F. Żurecki 10 k.

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

Na wczorajszem posiedzeniu warszawskiego sądu wojennego okręgowego rozpoznawano sprawę szeregowca 37-go pułku dragonów Karola Grikego, orskarżonego o rozdawanie żołnierzom proklamacyi treści rewolucyjnej (131 art. kod. now.).

W proklamacyach tych, przez samego podsądnego sporządzonych, nawołuje on towarzyszów broni do nieposłuszeństwa zwierzchności i do łączenia się z rewolucyą.

Sąd skazał Grikego na dwa lata do batalionu dyscyplinarnego.

Obronę wnosił adwokat przysięgły Patek.

* Wyrok śmierci.

W swoim czasie pisaliśmy o napadzie na pociąg, dokonanym w dniu 28-ym lipca r. z. pod Herbami. Podczas strzelaniny wówczas ponieśli śmierć od kul generałowie: Zukato i Westerling, urzędnik komory celnej i żołnierz. Ze strony na-

padających raniony był na miejscu 6-ciu kulami niejaki **Kazimierz Małachowski**, z zawodu tkacz. Po wyleczeniu się z ran stanął on wczoraj w cy[illegible]deli przed sądem wojennym okręgowym pod za[illegible]em należenia do P. P. S. i brania udziału w [illegible]szym napadzie. Sąd uznał winę Małacho[illegible]o za dowiedzioną i skazał go na karę [illegible].

[illegible]nił adwokat przysięgły Kułakowski.

Telegramy

[illegible]arskiej Agencyi Telegraficznej
i własne.

Petersburg, 22 kwietnia. Podkomisya budżetowa do rozpoznania etatu ministeryum skarbu, wysłuchawszy wyjaśnień przedstawiciela ministeryum, zwróciła uwagę na nierównomierność emerytur, obliczanych według ustawy emerytalnej w stosunku procentowym do płacy etatowej, wydawanych w niektórych urzędach według etatów małych przestarzałych, a w niektórych według nowych wyższych. Przedstawiciel ministeryum zawiadomił, że ministeryum wie o brakach w ustawie emerytalnej i przygotowuje projekt nowej ustawy na jesienną sesyę Dumy.

Petersburg, 22 kwietnia. Najwyższy Ukaz mianuje sekretarza stanu rady państwa, Kolebiaszkę, wiceministrem komunikacyi.

Petersburg, 22 kwietnia. Posiedzenie rady państwa odbędzie się w dn. 24-ym b. m.

Petersburg, 22 kwietnia. Podkomisya przy głównym zarządzie do spraw rolnictwa, zbadawszy stronę finansową działalności składów rolniczych zarządu przesiedleńczego, uznała za potrzebne prosić o otwarcie w Banku państwa kredytu dodatkowego dla składów w sumie miliona rubli.

Petersburg, 22 kwietnia. Uchwały narady dyrektorów szkół wyższych, odbytej pod przewodnictwem ministra oświaty, będą złożone radzie ministrów, która, stosownie do nich, udzieli wskazówek na przyszłość.

Petersburg, 22 kwietnia. Związki narodu rosyjskiego utworzono w Nowogródku, w gub. mińskiej i w wielu wsiach pow. płoskirowskiego w gub. podolskiej.

Petersburg, 22 kwietnia. Przez marzec przez Czelabińsk przejechało do Syberyi z górą 8,000 rodzin, złożonych z 48,000 osób płci obojej i z górą 34,000 osób, jadących w celu zbadania warunków gospodarki rolnej.

Moskwa, 22 kwietnia. Komisya gubernialna ziemstwa do spraw miejskich postanowiła zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych o usunięcie ze stanowiska prezesa zarządu zwinogradzkiego ks. Golicyna za jego mowę na zgromadzeniu ziemstwa w Zwinogradzie, w której dowodził, że komisye rolne są bezcelowe. Prezes sądu okręgowego zastrzegł votum separatum.

Moskwa, 22 kwietnia. Na stacyi Dymitriew kolei kijowsko-woroneskiej wykoleił się pociąg towarowy. Zabity konduktor, ciężko ranieni maszynista i naczelnik stacyi.

Ś. † P.

MANIUSIA PIEŃKOWSKA

uczenica Szkoły Handlowej W-nej Waszyńskiej, córeczka Feliksa i Heleny z Podkońskich Pieńkowskich.

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 22 kwietnia 1907 r., przeżywszy lat 13.

Pogrążeni w ciężkim smutku rodzice, babka i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół, nauczycieli, koleżanki i znajomych na nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa we środę dnia 24 b. m. o godz. 11 rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie 5 po południu, z domu przy ulicy Zachodniej № 31 na Stary cmentarz katolicki. 593

Za oddanie ostatniej posługi w odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś. p. FRANCISZKA ADAMSKIEGO

składamy najserdeczniejsze podziękowanie krewnym, kolegom i znajomym. Niech wam Bóg wynagrodzi za okazanie nam serca.

Stroskana
600 **żona z dziećmi i rodziną.**

W środę, d. 24 b. m., o godz. 11 przed południem odbędzie się w synagodze Towarzystwa „Talmud-Tora", przy ul. Średniej № 46, żałobne nabożeństwo za spokój duszy

b. p. MICHAŁA KIPPERA,

na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszem zaprasza

Zarząd łódzkiego Towarzystwa „Talmud-Tora."
601

Głuchowo, 22 kwietnia. W domu Worobjewowej wykryto tajną drukarnię, w której pracowali: kilku mężczyzn, dwie kobiety i chłopiec. Czcionki i gotowe druki skonfiskowano.

Tuła, 22-go kwietnia. W domu Nowikowowej przy rogatce kijowskiej wykryto bombę. Aresztowano dwie osoby.

Szanhaj, 22 kwietnia. Mianowanie Snachiego Czanga wice-królem Mandżuryi, Tangszawija gubernatorem prowincyi mukdeńskiej, Juanszikaja gubernatorem Chejkuncyanu, Czu Pao gubernatorem Girinu, oraz oddanie teki spraw wewnętrznych Na Tunowi poczytują za zwycięstwo Juanszikaja i jego partyi.

Pekin, 22 kwietnia. Dekret cesarski mianuje Na Tuna prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych.

DZIENNE.

Petersburg, 23 kwietnia. Na posiedzeniu nadzwyczajnem konferencyi Akademii wojenno-medycznej oświadczono, że minister wojny zgodził się z postanowieniem konferencyi o niepożądanem otwarciu Akademii przed Wielkanocą st. st. Konferencya postanowiła wyjednać u ministra ponowne rozpatrzenie sprawy o wydaleniu 39 studentów. Naczelnik Akademii wyraził osobną opinię, będąc zdania, że należy tylko wyjednać im złagodzenie losu.

Odesa, 23 kwietnia. Izba sądowa ponownie rozpatrzywszy sprawę o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej przez inspektora prasy redaktora „Ruskoj Rieczi" za artykuł, obrażający prezesa Dumy państwowej, uznała, że chociaż prezes wyższej instytucyi prawodawczej w kraju jest osobą urzędową, to jednak proces o obrazę może być wytoczony pismu tylko w razie oszczerstwa. Izba konfiskatę gazety zniosła i oskarżenie uznała za wytoczone nieprawidłowo.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	73 30	72.30	72.90
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.50	92.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	—.—
4% listy ziemskie	81.50	80.50	80.80
4½% listy ziemskie	88.80	87.90	88 60
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82.50	—.—
5% „ „ „	88 25	87.25	87.80
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	81.60
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	340	330	—.—
„ „ II-ej emisyi	252	242	—.—
„ szlachecka	235	226	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	462½
Rudzki	—.—	—.—	346
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	100¾
Czeki na Berlin	46.97½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

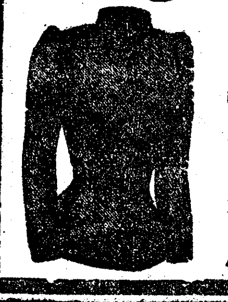
Renta państwowa. **72,37½.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
22/IV 1 pp.	748.0	+12.6	51	Pd Z 5	Z dnia 22/IV Temperatura max. +13.0° C. Temperatura min +3.8° C. Opadu 0.7
22/IV 9 w.	747.9	+10.3	72	Z 3	
23/IV 7 r.	746.3	+ 6.9	98	Pc Z 3	

Magazyn okryć



DAMSKICH I DZIECINNYCH.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój został przeniesiony na **Piotrkowską 37,** dom Szmulowicza. oraz polecam na sezon bieżący najnowsze modele paryskie i zagraniczne i kostyumy. Przyjmuję wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materyałów, które wykonywam staranie i akuratnie po cenie umiarkowanej.

Polecam się szanownej Publiczności

423-12-8 **R. MARGULES.**



Codzienny zarobek I rb. 50 kop. i więcej dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończoszniczych maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materyał i płacimy gotówką. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysyła bezpłatnie I-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcyi. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij piereułok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—37, Warszawa, Marszałkowska 129—37. Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-15

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r54

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

8-klasowe Gimnazyum Polskie

J. Graczyka

podaje do wiadomości Rodziców, że egzaminy wstępne do pierwszych 4 klas i klasy wstępnej rozpoczną się w czerwcu a do 5-ej kl. w sierpniu r. b.

Zapis kandydatów codziennie od g. 3 do 4 p. p. (Piotrkowska 121). 558-5-1

Licytacya

w Lombardzie A. Szymkiewicza.

Niniejszem zawiadamia, że w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 44, odbywać się będzie 17/30 kwietnia 1907 r., od godz. 10 rano **Licytacya** niewykupionych i nieprolongowanych fantów, wartości większej, niż 100 rb. są oznaczone №№: 3196, 4121, 4661, 5912, 5977, 13636, 13996, 14141, 16102. 16230. 16286, 16406, 16446, 16707, 17183, niżej stu — numera są wywieszone w kasie Lombardu.

Zgłaszania się o prolongatę w dniu licytacyi nie będą przyjmowane. 577—4—2

LETNIE MIESZKANIA

do wynajęcia w Ślątkowicach obok Pabianic.

Bliższych wiadomości udzieli księgarnia W-go Keila w Pabianicach. 568—3-3

PLAC Przy ulicy Widzewskiej

około 20,000 łokci kwad. obszaru, z połączeniem kolejowem, kantorem i mieszkaniem — natychmiast albo od 1-go lipca r. b. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli **Kantor, ulica Widzewska № 62.** 572—7—3

W Łagiewnikach

są do odstąpienia

letnie mieszkania

z wszelkim komfortem.

Bliższych szczegółów udziela Administracya Łagiewniki, telefon 204 od 8—10 rano i od 2—3 p. p. 573-3-2

PIEGI, PLAMY I PRYSZCZE

usuwa bezpowrotnie

pasta VIOLINA

zupełnie nieszkodliwa i znakomicie wpływająca na świeżość i delikatność cery.

Z powodzeniem zastępuje wszelkie znane dotąd kremy krajowe i zagraniczne.

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach

ZAKŁAD OGRODNICZY

E. Gundelacha

zawiadamia Szanowną klientelę, iż filia przy starych cmentarzach z dniem 15 b. m. otwartą została i wszystkie wszelkie zamówienia **na urządzanie, kwiecenie i pielęgnowanie placów i grobów.** Polecając zawsze obfity wybór wszelkiego rodzaju sadzonek, roślin doniczkowych, wieńców i wyrobów z kwiatów świeżych i suchych.

Z poważaniem

E. Gundelach,

574—4—3 ul. Piotrkowska 47 i 145.

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r-13

LETNIE MIESZKANIA Czarniecka Góra,

uzdrowisko leśno-górskie — przyrodolecznicze, zakład hydropatyczny i letnisko, położone w górach S-to Krzyskich, wśród przepysznych lasów iglastych. 3 wiorsty od stacyi Niekłań, kolei Jw.-Dąbr. Od Warszawy przez Koluszki 6 godzin, przez Iwangród 7 godzin. Od Łodzi, Piotrkowa, Kielc i Radomia 4 godziny. **Czarniecka Góra** posiada idealne warunki klimatyczne: leśne, przepełnione żywicznym aromatem powietrze, grunt przepuszczalny piaszczysty, uniemożliwiający formowanie się kurzu i błota, przepyszną wodę źródlaną, oraz wodę rzeczną. W willach letnie mieszkania od 2 do 6 kompletnie umeblowanych pokojów z kuchnią, wielką werendą, osobnem podwórkiem, piwnicą, drwalką i wygódką od rb. 120 za całe lato. Pojedyncze pokoje od 35 rb. za całe lato. Na miejscu sklep, fortepian, czytelnia, pisma codzienne i peryodyczne, kręgielnia, krokiet itd. Dostawa produktów spożywczych oraz poczty zapewniona. Produkty spożywcze tanie. Restauracya prowadzona przez właścicielkę doktorową Misiewiczową. Całodzienne utrzymanie 1 rb. 25 kop. dziennie od osoby. Na miejscu stale lekarz: Informacye: Warszawa, Wilcza 45 m. 6, od 6 — 7 pp. oraz na miejscu; adres: **Czarniecka Góra** przy stacyi **Niekłań, kolei Dąbrowskiej.** 589-1

APENTA



Najlepsza Naturalna Woda Gorzka.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

554—4—1

5

rubli kosztują spodnie z dobrego kamgarnu. Ubranie marynarkowe z modnego szewiotu od rb. rb. 14.50. Palta letnie od rubli 14. Palta wiosenne od rb. 19. Kamizelki modne kolorowe od rubli 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po niskich cenach w oddziale męskim u

Emila Schmechla

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

Magazyn ubiorów męskich.

Mam honor zawiadomić Sz. P.P., że pracownia moja **przeniesiona została** z ulicy Średniej na ul. **ZAWADZKĄ** pod **№ 5,** o czem podaję do wiadomości Szan. klienteli, licząc i nadal na łaskawe poparcie. Pozostaję z szacunkiem

534-10 7 **Julian Kozłowski.**

Od I-go lipca

pokoju z kuchnią

na I-em piętrze poszukuję się w dobrym punkcie. Oferty proszę składać do 1-go maja pod „Mieszkanie" w Administracyi „Rozwoju". 565—6—3

Letnie mieszkanie

w Przygoniu

pod Łaskiem, do wydzierżawienia, woda bieżąca i las w miejscu. Wiadomość na miejscu. 553—4—3

CIECHOCINEK

Pensyonat „Zachęta", obok kościoła, Heleny Prawdzic-Kuczalskiej, miejscowość najsuchsza, wygody wszelkie. Pierwszy sezon tańszy. 549—12—1

Mieszkanie

z 5 lub 6 pokojów z wszelkiemi wygodami na parterze **do wynajęcia** od 1 lipca. Ul. Kamienna № 22 (róg Widzewskiej). Tamże 1 pokój z kuchnią i przedpokojem w oficynie· 571—2—2